

CZEKAJĄCY I MIŁOSIERNY OJCIEC

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. ŁUKASZA (ŁK 15, 1-3.11-32)

W owym czasie przybliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie, mówiąc: «Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi». Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: «Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojcze, daj mi część własności, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swoją własność, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie, i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał na służbę do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola, żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: „Iluż to najemników mego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu przymieram głodem. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z twoich najemników”. Zabrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i wobec ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”. Lecz ojciec powiedział do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przeprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i weselić się, ponieważ ten syn mój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”. I zaczęli się weselić.

Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: „Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego”. Rozgniewał się na to i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służę i nie przekroczyłem nigdy twojego nakazu; ale mnie nigdy nie dałeś koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę”. Lecz on mu odpowiedział: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, do ciebie należy. A trzeba było weselić się i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”».

KOMENTARZ

w. 1-3 *Zbliżali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi». Opowiedział im wtedy następującą przypowieść:*

Ewangelista mocno podkreśla, że słuchaczami Jezusa są celnicy i grzesznicy. Celnicy (poborcy podatkowi) byli postrzegani przez lud w sposób bardzo negatywny, gdyż uważano ich za kolaborantów władzy rzymskiej i za czyniących wiele nadużyć przy ściąganiu podatków. W naszej scenie zostają oni zestawieni z grzesznikami – tymi, którzy przekraczają prawo i są daleko od Boga. Celnicy i grzesznicy gromadzą się przy Jezusie, aby go słuchać. Ich doświadczenie pustki, bezsensu i śmierci spowodowanej grzechem sprawia, że otwierają się na

zbawcze orędzie Jezusa. W słowach Jezusa dostrzegają światło, moc i nadzieję na wyzwolenie z niewoli grzechu.

Zostają oni skontrastowani z faryzeuszami i uczonymi w Piśmie – którzy postrzegają siebie jako oddzielonych od grzesznych i niedouczonej tłumu. Mają oni przekonanie, że są stróżami prawa Bożego i że są ludźmi sprawiedliwymi. Ich postawa nie charakteryzuje się słuchaniem, lecz szemraniem. Czynią wyrzut Jezusowi, że przyjmuje grzeszników i wraz z nimi spożywa posiłki. Odpowiadając na ten zarzut w innym miejscu, Jezus stwierdzi, że „*nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają*” (Łk 5,31). Tutaj odpowiedzią będzie przypowieść.

w. 11-12 *Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: „Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada”. Podzielił więc majątek między nich.*

Zaraz na początku przypowieści zostają przedstawieni główni bohaterowie – ojciec i dwóch synów. Młodszy syn kieruje do swego ojca prośbę o przypadającą na niego część majątku. Zgodnie z prawem obowiązującym w czasach Jezusa dzieci nie miały żadnych racji, aby domagać się i korzystać z majątku za życia swoich rodziców. Młodszy syn czuje się zniewolony relacjami rodzinnymi. Pragnie się z nich wyzwolić, aby jak najpełniej korzystać z wszystkich przyjemności życia. Dąży do wolności bez odpowiedzialności i bez więzów międzyosobowych, która w konsekwencji staje się wielką iluzją i w rzeczywistości prowadzi do zniewolenia. Ojciec szanuje wolną decyzję syna i pozwala na jego odejście. Na określenie majątku zostaje użyty w naszym tekście grecki termin „bios”, którego pierwotne znaczenie brzmi – „życie, sposób życia”. W ten sposób zostaje podkreślona prawda, że ojciec dzieli się swoim życiem. To, co daje dobry ojciec, to dar z samego siebie.

w. 13-14 *Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastal ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek.*

Młodszy syn z całym przysługującym mu majątkiem udaje się w dalekie strony. W sensie materialnym bierze wszystko, jednak w sensie duchowym pozostawia znacznie więcej – ciepło rodzinnego domu, miłość najbliższych, poczucie bycia u siebie. Fakt roztrwonienia majątku może wskazywać na sposób jego grzesznego życia uwolnionego od wszelkich więzów, praw i zakazów. Prowadzi życie z dala od najbliższych, nie przestrzegając żadnych norm moralnych. Z dala od swojego ojca traci on wszystkie posiadane dobra oraz swoją tożsamość bycia synem. Tworzony przez niego świat iluzji wolności jednak szybko się rozpada. Po wydaniu wszystkiego co posiadał jego doświadczeniem staje się „ciężki głód”, jaki zapanował w tamtym kraju. Doświadcza w ten sposób niestałości i kruchości ludzkiego bytu. Z dala od rodzinnego domu odczuwa samotność, smutek i brak sensu życia.

w. 15-16 *Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał.*

Młodszy syn, uwalniając się od relacji ze swym ojcem, wpada w zależność od obywatela odległej krainy, w której przebywa. Obcy człowiek zaczyna decydować o kształcie jego życia, posyłając go do pracy ze świniami. Obraz świń zostaje użyty dla podkreślenia nieczystości miejsca oraz pracy budzącej u Żydów największy wstręt i upokorzenie. Sytuacja młodzieńca ulega pogorszeniu, kiedy zaczyna do tego stopnia odczuwać głód, iż pragnie w sposób bezskuteczny napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywione były świnie. Znajduje się on w sytuacji granicznej – pomiędzy życiem i śmiercią.

w. 17-20a ***Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Wstanę i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mię choćby jednym z najemników. Wstał więc i poszedł do swojego ojca.***

W tej dramatycznej sytuacji młodszy syn zastanowił się (dosł.: „wszedł w samego siebie”) i zaczął być coraz bardziej świadomy swej beznadziejnej sytuacji zniewolenia, która w konsekwencji mogła doprowadzić do śmierci. Doświadcza, że kreowany przez niego świat z dala od swych bliskich i z dala od siebie samego okazuje się duchową pustynią, na której panuje grzech i śmierć. Tracąc tożsamość syna, porównuje się z najemnikami pracującymi w domu jego ojca, którzy mają pod dostatkiem pożywienia. Zaczyna on dostrzegać istotną różnicę pomiędzy życiem na obczyźnie a życiem w domu ojca. Tęsknota za rodzinnym domem i doświadczenie zniewolenia każe mu powstać i powrócić do ojca oraz wyznać grzech przeciw Bogu i przeciw ojcu. Widać w tej postawie pokorę, skruczę serca i mocną determinację zerwania z grzechem. Wewnętrznie czuje się niegodnym bycia synem i pragnie prosić swego ojca, aby uczynił go przynajmniej sługą.

w. 20b-21 ***A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”.***

Następuje wzruszające spotkanie czekającego i miłosiernego ojca ze zdesperowanym synem. To, co syn wcześniej formułował w swoich intencjach, znajduje swoje urzeczywistnienie w spotkaniu z ojcem. Powrót młodszego syna do rodzinnego domu zostaje przyjęty przez ojca z wielką radością. Ojciec, który nigdy nie stracił nadziei, z daleka dostrzegł powracającego syna i wzruszył się głęboko. Wzruszenie wyraźnie wskazuje na matczyzny aspekt ojcostwa. Pokazuje to, jak wielką miłością otacza Bóg Ojciec każde swoje dziecko. Ojciec uszczęśliwiony powrotem zagubionego syna nie prawi żadnych długich mów na temat utraconego majątku, lecz przyjmuje go z otwartymi ramionami. Wybaczający uścisk i pocałunek ojca znacznie ułatwia synowi pokorne wyznanie popełnionego grzechu.

w. 22-24 ***Lecz ojciec rzekł do swoich sług: „Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przyprawdźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”. I zaczęli się bawić.***

Reakcją ojca na pokorne wyznanie syna jest uroczyste przyjęcie go nie jako sługi, lecz jako prawdziwego syna. Postawa ojca podkreśla, że grzech nie niweczy do końca głębokiej relacji z synem. Ojciec daje polecenie sługom, aby szybko ubrali powracającego syna w najlepszą szatę, aby obuli go w sandały oraz włożyli na jego rękę pierścień (symbol godności szlacheckiej, a może nawet królewskiej). Szata, którą otrzymuje syn, może oznaczać pierwotną godność, chwałę i piękno człowieka (w znaczeniu duchowym stan łaski uświęcającej). Syn wyznający swój grzech zostaje na nowo przyobleczony w tę szatę, powracając do dawnej relacji ze swoim ojcem.

Motyw uczyty, którą ojciec każe przygotować, może nawiązywać do Eucharystii oraz do eschatologicznej uczyty mesjańskiej. Ojciec nazywa powracającego grzesznika „swoim synem”, wskazując na głęboką więź w relacji ojcostwa i dziecięstwa. Radość ojca wynika z faktu, że jego syn „był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się”.

w. 25-28a ***Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł:***

„Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego”. Na to rozgniewał się i nie chciał wejść.

Na scenie pojawia się starszy syn, który przebywał na polu. Zastaje on przy domu nową sytuację (muzyka i tańce), która wybija go z ułożonego i ustabilizowanego życia. Jego pytanie skierowane do jednego ze sług pragnie wyjaśnić motywy zaistniałej sytuacji. Starszy syn reaguje gwałtownym oburzeniem na usłyszane wyjaśnienia. Jego gniew wskazuje wyraźnie, że nie rozumie on postawy ojca, uważając, że dzieje się niesprawiedliwość i krzywda. Nie chce on brać udziału w uczcie. Jego reakcja wskazuje na fakt, że także on podobnie jak jego młodszy brat przeżywa dramat zagubienia bez opuszczania rodzinnego domu. Dramat ten rozpoznajemy wyraźniej z jego dialogu z ojcem.

w. 28b-30 ***Wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: „Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę”.***

Ojciec w całej swej wrażliwości wychodzi z uczyty do starszego syna, próbując wytłumaczyć mu zaistniałą sytuację i pocieszyć go. Stara się zaprosić go do domu – do wspólnej radości na rodzinnej uczcie. Starszy syn jest jednak oburzony, zazdrosny i zamknięty. W odpowiedzi ojcu mówi o swojej wiernej służbie, lojalności i czynieniu wszystkiego, co dobre. Jest rozczarowany, że nigdy nie otrzymał od ojca koźlęcia, aby zabawić się z przyjaciółmi. Robi wyrzut ojcu, że dla młodszego brata, który roztrwonił majątek z nierządnicami zabito cielę i urządzono ucztę. Sposób jego mówienia i jego postawa wobec ojca i młodszego brata wskazują, że przez długie lata swego pobytu w domu wkładał on maskę przykrywającą jego konformistyczną postawę oraz ślepe posłuszeństwo pozbawione wszelkiej refleksji i świadomego wyboru. Jego postawa zagubiła wymiar synostwa na rzecz bycia niewolnikiem. W całej przypowieści starszy syn ani razu w relacji ze swoim ojcem nie używa terminu „ojciec” ani „brat”. Mimo że przebywa w rodzinnym domu – w bliskości swego ojca – to jednak oddala się od niego bardzo daleko. Nie potrafi zrozumieć intencji ojca, uważając go za nierozważnego i niesprawiedliwego. Nosi w swoim sercu głębokie rany starannie maskowane „sprawiedliwością” i „wierną służbą”. W swoim życiu zabija radość poprzez skrupulatne przestrzeganie nakazów i zakazów oraz zabija możliwość świętowania poprzez mechanicznie wykonywaną pracę. Jego wewnętrzne zagubienie, choć nie tak spektakularne, to jednak jest porównywalne do zagubienia młodszego syna.

w. 31-32 ***Lecz on mu odpowiedział: „Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się”***».

Odpowiedź ojca jest pełna wrażliwości i miłości. Nie obraża się na reakcję starszego syna i surowy osąd pod swoim adresem. Kieruje do swego syna czułe wezwanie – „moje dziecko”. Pokazuje tym samym, że, tak jak kocha młodszego syna, podobnie też kocha i starszego. Zaprasza go do domu na ucztę, wzywając do radości z powrotu brata, który wcześniej zaginął i był jak umarły, lecz teraz odnalazł się i żyje. Przypowieść kończy się bez ukazania, jak ostatecznie starszy syn odpowiedział na zaproszenie ojca. W ten sposób staje się ona zachętą dla wszystkich czytelników i słuchaczy tej przypowieści do osobistego jej zakończenia. W refleksji tej jesteśmy zaproszeni, aby na modlitwie udzielić naszej własnej odpowiedzi czekającemu i miłosiernemu Ojcu.

MEDYTACJA

Przypowieść o czekającym i miłosiernym ojcu objawia nam głęboką ojcowską relację Boga do swoich dzieci. Bóg nigdy nie zrywa relacji ze swymi dziećmi, choćby oddaliły się od Niego daleko. Kryzys rodzinnego domu przedstawionego w tej przypowieści jest obrazem zranień dzieci Bożych, które w swojej grzeszności oddalają się od Boga. W tekście biblijnym postawa zagubienia i grzechu młodszego syna zostaje zestawiona z postawą nieumiejętności przebaczenia ze strony starszego syna. Obaj synowie są w domu ojca nieszczęśliwi. Młodszy syn odczuwa frustrację i zniewolenie więzami rodzinnymi. Pragnie jak najszybciej oddalić się od domu, aby żyć zgodnie ze swymi marzeniami i oczekiwaniami. Prosi o należną mu część majątku, aby urzeczywistnić swe plany. Jego wspaniałe wizje szybko zostają skonfrontowane z realiami życia. Po roztrwonieniu majątku osiąga dna. Jego pragnienie bycia panem swego życia doprowadza go do służenia przy wypasie świń obcemu panu w odległej krainie. Fałszywie pojmowana wolność staje się dla niego największym upokorzeniem i niewolą. W sytuacji rozpaczy i goryczy postanawia powrócić do rodzinnego domu. Po doświadczeniu grzechu i upokorzenia powraca do rodzinnego domu jako skruszony człowiek. Jakże wielkie jest jego zaskoczenie, gdy widzi wielkie szczęście ojca. W czułym ojcowskim uścisku i pocałunku doświadcza miłości – bezinteresownej i pełnej cierpliwości. Wzruszenie wyraźnie wskazuje na matczyzny aspekt ojcostwa Boga. Spojrzenie Boga jest tak czułe jak spojrzenie matki na swe ukochane dziecko. W powrocie młodszego syna do rodzinnego domu można zobaczyć powrót grzesznika do Boga. W powrocie tym Bóg nie kalkuluje poniesionych strat oraz nie obraża się na człowieka, który okazał mu niewierność i brak czci. Przyjmuje grzesznika z całą miłością, widząc w człowieku tego, który potrafi z Jego pomocą pokonać zło. Spojrzenie Boga na człowieka jest zawsze spojrzeniem pełnym optymizmu i wiary w powracającego grzesznika. W spojrzeniu tym potrafi On odróżnić człowieka od zła przez niego popełnionego. Jakże inne jest patrzenie starszego syna, który pozostaje na zewnątrz. Uważa się za człowieka sprawiedliwego, który swoją postawą potrafi jasno ocenić postępowanie brata. Przebaczącą i cierpliwą miłość ojca w gruncie rzeczy uważa za głupotę i niesprawiedliwość. Pozostaje smutny i rozgoryczony na widok uczyty miłości. Swoją oceną rzeczywistości pragnie odrzucić postawę ojca i ponownie skazać na śmierć brata, który „był umarły a ożył”. W osobie starszego brata można zobaczyć ludzi nieszczęśliwych, którzy w swoim świecie rygorysty i skrupułów gubią Boże spojrzenie na człowieka. Ludzie ci w swej ubogiej optyce dostrzegają tylko to, co czarne. Ich spojrzenie na drugiego człowieka jest zawsze spojrzeniem przez pryzmat popełnionego grzechu. Nie potrafią zrozumieć, że ich bliźni przeżywa dramatyczną walkę ze złem, w różnych okolicznościach ulegając mu i powracając w kochające objęcia Boga. Ludzi ci są zaproszeni przez Boga do wejścia na ucztę miłości symbolizującej tryumf dobra nad złem. Bóg pragnie, aby dzieci w Jego domu budowały wspólnotę gromadzącą nawracających się grzeszników – do której sami należą.

KONTEMPLACJA

O Jezu, weź moje serce! Całe moje serce.
Ono prosi i wzdycha tylko o to,
By należeć wyłącznie do Ciebie!
Strzeż go zawsze przy Twoim Sercu,
Ukryj je całe w Twoim Sercu,
Zachowaj je na zawsze jako Twoje,
Aby nie dało siebie i nie powierzało się żadnemu stworzeniu, o Jezu!

Niech moje serce będzie prawdziwie ołtarzem Twojej Miłości
I niech mój język zawsze głosi Twoje Miłosierdzie!
Zechciej, błagam, uświęcić wszystkie moje słowa,

Wszystkie moje czyny, wszystkie moje intencje, wszystkie moje pragnienia!
Bądź prawdziwie dla mej duszy jej Skarbem i jej Wszystkim.
Tobie ją daję i powierzam. Przyjmuję z miłością to wszystko, co pochodzi od Ciebie;
To wszystko, czego pragniesz i czego zapragniesz później...
Oddaję się Tobie pokornie przez Maryję, moją ukochaną Mamę,
Licząc jedynie na pomoc Twego nieskończonego Miłosierdzia
I obiecuję najszczerzą wierność.
Już nie ja... Już nic mojego... Już nic...
Tylko Ty, o mój Jezu... Tylko Ty jeden na zawsze!
Bądź prawdziwie moim Życiem, moją Miłością
I moim Wszystkim!

Modlitwa Marty Robin (1902-1981)

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Czy w swoim życiu doświadczałem (-am) sytuacji, w których mogę utożsamiać się z marnotrawnym synem lub rozczarowanym starszym bratem?
2. Czy odkrywam bliskość Boga jako czekającego i miłosiernego ojca?
3. Czy w moim życiu były sytuacje, kiedy usłyszałem (-am) zaproszenie Boga Ojca na ucztę radości? Jak odpowiedziałem (-am) na to zaproszenie?